

Mołdawia: gry polityczne wokół haseł zjednoczenia z Rumunią

Kamil Całus

W odpowiedzi na wzrost aktywności organizacji unionistycznych (zwolenników zjednoczenia Mołdawii i Rumunii) 16 kwietnia około 20 tysięcy osób wzięło udział w demonstracjach, zorganizowanych w pięciu mołdawskich miastach przez prorosyjską, opozycyjną Partię Socjalistów. 2 kwietnia z inicjatywy władz Autonomii Gauskiej podobny marsz przeszedł ulicami Komratu, stolicy regionu. Kilka dni wcześniej, 27 marca w Kiszyniowie odbył się zjazd 2 tysięcy reprezentantów środowisk prozjednoczeniowych. Uczestnicy zjazdu powołali organizację, mającą sprzyjać reintegracji obydwu państw do 2018 roku (w okresie międzywojennym większa część dzisiejszej Mołdawii wchodziła w skład Rumunii). Około dziesięciu tysięcy zwolenników tej idei przemarszerowało następnie ulicami Kiszyniowa. Ostatnie sondaże wskazują na wzrost nastrojów prozjednoczeniowych w Mołdawii. Obecnie 20–25% Mołdawian zagłosowałoby za zjednoczeniem ich kraju z Rumunią, we wcześniejszych latach liczba ta wahała się między 10 a 15%.

Komentarz

- Wzrost popularności idei zjednoczeniowej wynika z pogłębiającego się i długotrwałego rozczarowania sytuacją polityczną i gospodarczą Mołdawii. Głosząca hasła proeuropejskie rządząca większość parlamentarna jest pogrążona w aferach korupcyjnych i skompromitowana w oczach społeczeństwa, a poparcie dla niej nie przekracza 15%. Z kolei proeuropejska opozycja jest rozdrobniona i nieskuteczna. W efekcie część prozachodniego elektoratu, wcześniej neutralnego wobec idei unionistycznej, zaczęło postrzegać zjednoczenie jako panaceum na złą sytuację ekonomiczną, korupcję oraz sposób na realną integrację z UE czy uniknięcie ryzyka prorosyjskiego zwrotu Mołdawii.
- W najbliższym czasie należy spodziewać się kolejnych manifestacji antyunionistycznych. Ożywienie dyskusji wokół zjednoczenia jest bowiem korzystne dla prorosyjskiej opozycji, której wyborcy są tradycyjnie antyrumuńscy. Podsycanie przez nią poczucia zagrożenia zjednoczeniem umożliwia mobilizację elektoratu, co jest ważne w kontekście planowanych na 30 października wyborów prezydenckich. Obecne nastroje są także na rękę głównemu ugrupowaniu rządzącej większości, Partii Demokratycznej (PDM), kontrolowanej przez oligarchę Vladę Plahotniucę. Wobec niejednoznacznego stosunku proeuropejskiej opozycji do zjednoczenia PDM może prezentować się jako jedyna

proeuropejska partia stanowczo wypowiadająca się przeciwko połączeniu z Rumunią. Przedstawiciele tej partii brali udział w marszu w Komracie. Ponadto dyskusja o zjednoczeniu odwraca uwagę od istotnych problemów kompromitujących władzę (m.in. niewyjaśnionej do dziś afery związanej z wyprowadzeniem z mołdawskich banków w końcu 2014 roku około 1 mld USD).

- Mimo wzrostu nastrojów unionistycznych możliwość połączenia obu państw w dającej się przewidzieć perspektywie jest minimalna. Mołdawskie elity polityczne nie są tym realnie zainteresowane, a ponad 50% mieszkańców kraju wypowiada się przeciwko niemu. Poparcie dla idei zjednoczenia jest zdecydowanie większe w Rumunii (według różnych sondaży ok. 70%), ale badania opinii publicznej pokazują też niechęć do ponoszenia jego kosztów finansowych. Politycy rumuńscy zazwyczaj w zawołany sposób popierają pomysł zjednoczenia, ale nie przedstawiają konkretnego planu mającego umożliwić jego realizację.

Kamil Całus